CENA ZŁ 4.—

ZRZESZ KASZËBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 50,— zł, prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. - Cena pojedyńczego numeru 4,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12.
Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 80, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — sobota 26 lipca 1947 — Nr 65

Walka o lepsze jutro

Uspokojenie świata po tym wylewie nienawiści, jaki przyniosła wojna i lata, poprzedzające ją, nie może dokonać się w ciągu roku, ani dwóch. Trzeba być bardzo naiwnym, aby przypuszczać, że ludzkość w normalnym trybie rzeczy mogłaby powrócić do pracy pokojowej po tak głębokich i długotrwałych wstrząsach bez zasadniczej rewizji swego stosunku do zagadnień społecznych i ekonomicznych. Polityka światowa w pierwszym rzędzie jest funkcją tych dwóch zagadnień, nic więc dziwnego, że jej kształtowanie się w obecnym układzie rzeczy nie odbywa się najłatwiej.

Trzeba bowiem sobie uświadomić, że współżycie narodów o odmiennych światopoglądach tylko wtedy układać się może pomyślnie, kiedy narody te zdecydowane są uszanować wzajemnie swoje poglądy i kiedy nie próbują narzucać ich innym siłą, czy podstępem. Ponieważ zaś wojna rozigrała wyobraźnię i straszliwie zmniejszyła cenę ludzkiego życia, którym szafowano na prawo i lewo, więc do dnia dzisiejszego uspokojenie umysłów jeszcze się nie dokonało i jedynie w przyszłości największym wysiłkiem całych społeczeństw da się ono osiągnąć.

Człowiek pojedyńczy może brać w nim czynny udział. Skupienie się nad praca, uczciwy stosunek do innych, szukanie pokojowych dróg do załatwiania każdego sporu z sąsiadem, zrozumienie dla potrzeb drugiego, oto drogi, którymi pojedyńczy człowiek może wpływać na kształtowanie się pokojowej postawy swego społeczeństwa, a poprzez społeczeństwo na postawę ludzkości całej. Niechaj każdy zda sobie sprawę, że i on osobiście odpowiedzialny jest za to, co dzieje się na świecie. Niechaj każdy zrozumie, że jeżeli narzeka czy to na złe warunki gospodarcze, czy to na niski poziom moralności —, cząstka odpowiedzialności tkwi w nim samym. Lenistwo, tchórzostwo, egoizm są czynnikami, które powodują, że wielu narzekających ludzi nie kwapi się bynajmniej z daniem dobrego przykładu i z podjęciem walki ze złem.

Czyż tego nie widzimy także na Kaszubach? Czyż naprawdę każdy spośród nas pracuje z całym zaparciem siebie? Czyż kłótnie i nienawiści zostały tu wyplenione? Czy chęć oszukania bliźniego i korzystania jego kosztem nie występuje wśród nas samych?

A jeżeli zło tak oczywiste widzimy wśród własnego ludu, czy mamy prawo na innych psy wieszać? Jeśli chcemy czynnie przeciwstawić się złu, jeżeli chcemy wykorzenić je radykalnie, wówczas musimy podjąć świadomą i stałą z nim walkę. Walka ta jednocześnie będzie walką o lepsze jutro. Bowiem lepsza przyszłość nie przychodzi sama z siebie, lecz trzeba ją wypracować nieraz w ciężkim trudzie. Kaszubom w tym dziele nie wolno pozostawać w tyle, gdyż bierna postawa prowadzi do największego nieszczęścia, jakie lud spotkać może, mianowicie do utracenia wszelkich sił żywotnych i do zagubienia własnej duszy.

M. Koźlikowski.

Mowa Trumana o pomocy Europie

Niebezpieczeństwo kryzysu w USA

Waszyngton. Prezydent Truman przedstawił Kongresowi raport gospodarczy za ostatnie półrocze i z tej okazji wygłosił przemówienie, w którym zaapelował do Kongresu, aby poparł plan Marshalla.

Prezydent Truman podkreślił, że kraje reflektujące na pomoc amerykańską, muszą podjąć wspólny wysiłek nad odbudową swego życia gospodarczego. Wysiłek taki doprowadzi do pomyślnych wyników, o ile Stany Zjednoczone okażą pomoc gospodarczą krajom zainteresowanym. Równocześnie zaznaczył prezydent Truman, że eksport amerykański może katastrofalnie się obniżyć z końcem bież. roku jeżeli kraje zagraniczne nie otrzymają dalszej pomocy dolarowej.

Prezydent Truman w sprawozdaniu swym podał do wiadomości Kongresu, że w Stanach Zjednoczonych istnieje niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego, wobec czego należy podjąć środki, zmierzające do utrzymania obecnego stanu produkcji i zatrudnienia. W tym celu należy prowadzić politykę niskich cen. Ilustrując swe tezy cyframi, Truman podał, że od stycznia 1946 r. ceny wzrosły przeciętnie o 20 proc., przy czym ceny żywności zwiększyły się o 50 proc. Oznacza to, że wartość płac znalazła znaczenie. Kończąc swe przemówienie, prezydent Truman wezwał Kongres do poparcia planów, zmierzających do stabilizacji amerykańskiego życia gospodarczego w obecnym okresie pokojowym.

Czy wojska tureckie wkroczą do Grecji?

Paryż (PAP). Tygodnik „Tribune de Nation" w korespondencji z Aten donosi, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zaproponował rządowi greckiemu, aby zezwolił wojskom tureckim na wkroczenie północnej Grecji pod pretekstem ochrony ludności muzułmańskiej. — Delegat amerykański, uzasadniając swą propozycję, podkreślił, że rząd grecki otrzyma dzięki wprowadzeniu wojsk tureckich możliwość skoncentrowania wszystkich oddziałów greckich do walki z powstańcami, granica grecko-bułgarska znalazłaby się bowiem pod ochroną wojsk tureckich.

Operacje wojenne w Grecji

Moskwa. Agencja TASS donosi z Aten, iż 8 batalionów partyzanckich pomyślnie przedziera się z wyżyny Grammos w kierunku Epiru. Partyzanci utrzymują kontrolę nad okręgiem Kalpaki, Negrades i Asprangelos. Część oddziałów partyzanckich posuwa się na północ przez góry Smolika, zagrażając odcięciem greckich oddziałów rządowych, działających przeciwko partyzantom na wyżynie Grammos.

Główne siły partyzanckie w Epirze posuwają się na wschód w kierunku Mecove i zajęły m. in. wieś Cepelovo, położoną w odległości kilku kilometrów od Mecovo.

W kołach obserwatorów twierdzą, iż operacje podjęte przez partyzantów w Epirze miały na celu odciągnięcie oddziałów rządowych z wyżyny Grammos, gdzie cztery dywizje przygotowywały się do generalnej ofensywy. Zdaniem obserwatorów partyzanci dopięli swego celu.

Mobilizacja w Chinach

Szanghaj. Podają tutaj do wiadomości, że po ogłoszniu rozkazu o powszechnej mobilizacji zarówno strajki, jak i lokauty będą zakazane. Wszelkie wykroczenia w tym zakresie będą surowo karane. Komisarz departamentu do spraw społecznych, WU-Kai-Sien oświadczył, że wszelkie pochody czy też demonstracje będą uważane za łamanie rozkazu o powszechnej mobilizacji.

Rozkaz ten w punkcie piątym przewiduje, że robotnicy i kapitał muszą pracować ręka w rękę.

Krytyka planu Marshalla

Moskwa (ZAP). Po ujawnieniu istotnych celów tzw. planu Marshalla, a mianowicie odbudowy przemysłu niemieckiego w pierwszej linii, komentatorzy radia moskiewskiego wskazują na niebezpieczeństwo, jakie może sprowadzić realizacja tego planu w kształtowaniu się dalszych stosunków w Europie.

Amerykanie — twierdzą komentatorzy — zamierzają objąć wyłączny protektorat nad strefami zachodnimi Niemiec, podporządkować ich gospodarkę monopolom, a z Zagłębia Ruhry stworzyć arsenał nowego imperializmu. Projektowana pożyczka na odbudowę Zagłębia Ruhry, w wysokości 300 mil. dol., stanowić będzie produkcyjną inwestycję i dobrą lokatę dolara, co z kolei uzależni całkowicie gospodarkę zachodnio-europejską od dyspozycji Wallstreetu.

Praga (ZAP). Wg. opinii prasy czeskiej w amerykańskim planie odbudowy gospodarczej Europy odróżnić należy dwie fazy.

1) zapewnienie przez inwestycje dolarowe w Europie rynków zbytu dla nadprodukcji amerykańskiej i

2) całkowite skolonizowanie Europy.

Paryż (ZAP). Prasa francuska rozpatruje plany anglosaskie w stosunku do Niemiec z punktu widzenia bezpieczeństwa politycznego i najsilniej zwraca się przeciw zwiększeniu niemieckiej produkcji przemysłowej.

Przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum, stwierdza na łamach „Populaire", że problemy te mogą być tylko rozwiązane traktatem pokojowym, przy współudziale wszystkich mocarstw. Jeżeliby jednak rozmiary przemysłu trzeba było wcześniej ustalić, to należy z góry określić w jakim stosunku jego produkty mają przypaść w udziale Niemcom i ich sąsiadom.

Premier Ramadier w przemówieniu niedzielnym oświadczył, że odbudowa Niemiec w żadnym wypadku nie może mieć pierwszeństwa przed uzdrowieniem gospodarczym państw, które są ofiarami Niemiec.

Uczczenie sp. Ant. Abrahama

W dniu rocznicy Odrodzenia odbyła się w Gdyni piękna uroczystość powtórnego odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego Kaszuby śp. Ant. Abrahama. Tablicę tę przechował w czasie okupacji Franciszek Skwiercz z Gdyni.

W uroczystości wziął udział wiceprezydent miasta Gdyni ob. Stolarek, dowódca dywizji Kaszubskiej gen. Daniluk, płk. Grzenia-Romanowski, przedstawiciele Kaszubów gdyńskich, kompania honorowa kartuskiego pułku W. P. z sztandarem i orkiestrą, poczty sztandarowe związków i cechów, młodzież i liczne rzesze publiczności.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., a ks. dyr. Jaśtuk wygłosił okolicznościowe kazanie, wzywając do wytężonej pracy nad sobą i dla ojczyzny, a to — inaczej nie ma owocnego wysiłku — z Bogiem.

Przemawiali ob. wiceprez. miasta Stolarek i płk. Grzenia-Romanowski. Mówcy zwracali uwagę na znaczenie ziemi kaszubskiej dla Polski i na znaczenie Kaszubów w zespole państwowości polskiej.

Na szczególną uwagę zasługuje piękne przemówienie sędziwego pierwszego wójta polskiej Gdyni i zasłużonego działacza gdyńskiego, p. J. Radkego, który przypomniał Kaszubom treść ostatnich słów Abrahama:

„Trzymajcie się razem i organizujcie się, bo inaczej zginie ziemia kaszubska!" — Przemówienie swoje p. Radka zakończył słowami. „Oby dzień dzisiejszy stał się początkiem wypełnienia testamentu śp. Abrahama!"

Hymny polski i kaszubski. odegrane przez orkiestrę, zakończyły uroczystość.

Chwile w poważnym nastroju przed domem, z którego powiewały sztandary polski i kaszubski, na długo pozostaną w pamięci uczestnikom a tablica pamiątkowa niech będzie żywym testamentem śp. Abrahama dla pokoleń dzisiejszych i przyszłych.

Sen. Pepper o roli ONZ i usterkach planu Marshalla

Waszyngton. Senator Claude Pepper wygłosił przemówienie radiowe, w którym wystąpił przeciwko projektowi utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Projekt taki — oświadczył Pepper — doprowadzi do podziału Europy. Jedynie Organizacja Narodów Zjednoczonych winna prowadzić usiłowania, zmierzające do utrwalenia pokoju. Gdyby plan Marshalla został opracowany przez ONZ, wówczas w konferencji paryskiej brałyby zapewne udział wszystkie kraje europejskie.

Dążenia anglo-amerykańskie

Ostatnie tygodnie życia politycznego stały pod wrażeniem t. zw. Planu Marshalla i zwołanych w związku z nim konferencji paryskich.

Wynik tych konferencji jest wiadomy. Poglądy państw słowiańskich na te sprawy także są wiadome. Nie od rzeczy będzie poznać także poglądy świata anglo-amerykańskiego.

Podajemy artykuł „Głosu Anglii" (Nr. 29 — 38) z drobnymi skrótami:

Konferencję paryską rozbiło uparte obstawanie przy suwerenności narodowej. Głęboko zakorzeniona idea owej absolutnej suwerenności jest najpoważniejszą przeszkodą na drodze ku uzdrowieniu Europy, które nawet na najkrótszą metę i pod najbardziej materialistycznym kątem widzenia — uzależnione jest od zjednoczenia. O przeszkodę tę będą się wciąż rozbijać nasze wysiłki, jeśli politycy nasi nie zdobędą się na odwagę przypuszczenia do niej szturmu wprost i od razu.

Suwerenność narodowa nie jest prawem naturalnym. Była ona nieznana starożytności i średniowieczu; era zaś współczesna pod naciskiem industrializmu zmierza znowu w kierunku wytwarzania szerszych ponad-narodowych społeczności o typie federacyjnym, jak USA i ZSRR. Bezsprzecznie jednak idea suwerenności jest istotną częścią naszej tradycji europejskiej i zerwanie z nią wymagać musi prawdziwie rzetelnego wysiłku od Europejczyków, hodowanych od lat na pożywce wstecznego, nacjonalistycznego patriotyzmu.

Patriotyzm ten miał zresztą swój idealizm, swą solidarność i ofiarność, tak jak miał swe ograniczenia i swe zawiści. Czyż konieczne jest potępienie go bez reszty, aby dowieść, że należy go teraz przezwyciężyć w imię szerzej pojętej, wyższej solidarności?

„Patriotyzm, to nie dość" — zdanie to nabiera teraz dla Europejczyków nowego, niezwykle aktualnego znaczenia. Nacjonaliści właśnie są dzisiaj tymi, którzy zagrażają ruiną własnym narodom. Tylko federacyjne zjednoczenie Europy uratować jeszcze może istotne wartości narodów europejskich, tak jak może uratować życie jej wielu mieszkańców.

Czy można tego dokonać? Istnieje szkoła, która twierdzi, że człowiek nigdy nie stanie się rozumny — że narody nie zdobędą się nigdy na dobrowolne poświęcenie dóbr mniejszych dla większych. Jedynym — według niej — skutecznym sposobem zjednoczenia narodów jest sposób rzymski· podbój. Sama historia jednak wyłamuje się z ram tej teorii Dwukrotnie już próbowano podboju Europy — zarówno jednak Napoleon, jak i Hitler ponieśli klęskę.

Z drugiej strony istnieją przecież wspaniałe przykłady dobrowolnych, a przecież niezwykle korzystnych federacji państw suwerennych: są Stany Zjednoczone Ameryki, jest Unia Południowo - Afrykańska. Żadna z nich nie była też, jak fama głosi — „wykuta w ogniu bitewnym". Obie powstały w pozbawionych złudzeń czasach powojennych, czasach niewiele różniących się od okresu, jaki przeżywamy teraz w Europie zagrożonej jakże poważnymi i jakże zarazem prozaicznymi niebezpieczeństwami gospodarczymi i politycznymi. Obie były wynikiem przemyślanej, racjonalistycznej koncepcji, powstałej w umysłach mężów stanu, rozważających trzeźwo realia bieżącej chwili.

Najsłuszniejszą rzeczą jest rozważenie tego problemu natychmiast i potraktowanie go we właściwy sposób przez podjęcie doniosłej, historycznej decyzji. Wymaga tego historia, a równocześnie praktyczny, zdrowy rozsądek. Albowiem jedynie prawdziwie wielki gest ze strony Europy przynieść może ową jedność, która niezbędna jest dla zrealizowania powszechnego dobrobytu. Oto chwila, w której opłaca się być wielkodusznym.

Tak pisze „Głos Anglii" a chce propaganda Ameryki. Nie uparte obstawianie przy suwerenności narodowej spowodowało świat słowiański do niesolidaryzowania się z planem Marshalla, ale ukryta za nim ingerencja Anglo-sasów w interesy nasze i płynąca stąd zależność od nich, a odradzający się świat słowiański musi być niezależny.

USA uspakajają

Nowy Jork (PAP). Ostatnie wypadki w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu ocenia się w tutejszych kołach jako potwierdzenie faktu, iż różnice zdań między USA, Anglią i Francją w sprawie Niemiec są poważne.

Ambasador Bonnet w czasie rozmowy z Marshallem, odbytej w poniedziałek, miał zająć równie zdecydowane stanowisko w sprawie odbudowy Niemiec, jak w demarche rządu francuskiego, złożonym podsekretarzowi Lovettowi w ubiegłym tygodniu.

Obserwatorzy polityczni podkreślają, że w związku z powyższym stanowiskiem Francji i ostatnimi przemówieniami Bevina, Stany Zjednoczone zastosowały, dla uspokojenia opinii europejskiej, nową taktykę, osłabiając propagandę za natychmiastowym rozwiązaniem sprawy zachodnich Niemiec w duchu ostatnich instrukcji amerykańskich oraz zmniejszając nacisk w tym kierunku na Wielką Brytanię i Francję. W kołach waszyngtońskich zwraca się uwagę z jednej strony na pewną wstrzemięźliwość oświadczeń oficjalnych przedstawicieli departamentu stanu w sprawie odbudowy Niemiec zachodnich, a z drugiej na rozpowszechnianie nieoficjalnych pogłosek, jakoby cały anglo - amerykański plan podniesienia produkcji przemysłowej w Niemczech miał być odroczony. Mówi się również o różnicach poglądów w tej sprawie w łonie administracji waszyngtońskiej.

W kołach dobrze zwykle poinformowanych stwierdzają jednakże, iż pogłoski te nie mają żadnych realnych podstaw. We wszystkich trzech decydujących departamentach amerykańskich — departamencie stanu, wojny i handlu — czołowe stanowiska zajmują ludzie, którzy od miesięcy byli rzecznikami obecnego kursu polityki Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec i starannie go przygotowali. Nie ma żadnych danych — twierdzą w tych kołach — które by świadczyły, iż Stany Zjednoczone odstąpiły pod naciskiem Europy od swych celów w Niemczech. Należy raczej przyjąć, że chodzi tu o chwilową zmianę taktyki, by osłabić podejrzenia państw Europy zachodniej i nie utrudniać prac komitetu powołanego do życia na konferencji paryskiej.

Nasze pismo

Po krótkiej przerwie ukazało się znowu nasze pismo. Przerwa była powodowana, jak wyjaśniło wydawnictwo, głównie trudnościami finansowymi. Niewątpliwie — „Zrzesz Kaszebsko", jako pismo niezależne, boryka się trudnościami, które my, Kaszubi, przy wspólnej pomocy musimy starać się przełamać. To jest nasz obowiązek!

Na czym ta pomoc ma polegać? Otóż, przede wszystkim na propagowaniu pisma w terenie i werbowaniu nowych prenumeratorów. Odpowiednia ilość stałych abonentów może dać trwałe podstawy finansowe wydawnictwu.

Dalej: zgłaszanie się do współpracy przez przesyłanie do redakcji artykułów i korespondencji z terenu. Uwagi i spostrzeżenia naszych czytelników będą dla nas cennym materiałem w naszej pracy. Wiadomości informacyjne nadesłane i umieszczone na łamach „Zrzeszy Kaszebskiej" będą w przyszłości wynagradzane, skoro stan finansowy tylko na to pozwoli.

To byłyby zasadnicze warunki pomocy, o którą apelujemy do czytelników „Zrzeszy".

„Zrzesz Kaszebsko" jest jedynym pismem ludu kaszubskiego i służy dobru ogólnemu. My, Kaszubi, nie możemy być obojętni w walce tego. co oznacza praca dla wysiłku zbiorowego, praca dla narodu, praca dla Odrodzonej Polski. Idea realizowania tych haseł powinna być dażeniem każdego z nas.

Gazeta nasza ma być wiernym odbiciem życia ludu kaszubskiego, jego spraw politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych; ma być wyrazem naszych trosk i radości, klęsk i zwycięstw. Aby osiągnąć nasz cel, potrzebujemy współpracy wszystkich Kaszubów, tak łatwiej nam będzie spełnić nasze zadanie.

Dlatego zwracamy się o pomoc! Bo przecież **chodzi o nasze pismo.**

Z. M.

Wieści z kraju i świata

POLSKA

Pierwsza kampania cukrowa w Polsce 1945—46 dała zaledwie 171 tysięcy ton. Stanowiło to 35 proc. produkcji 1937—38 r. (491.000 ton). Kampania 1946—47 dała 328.000 ton cukru, to jest 12 kg na głowę, czyli poziom spożycia przedwojennego i nadwyżkę eksportową.

— W dniu Święta Odrodzenia Polski minister Przemysłu i Handlu przekazał wsi polskiej 30 traktorów, wyprodukowanych przez Zakłady w „Ursusie". Za tymi pierwszymi traktorami mają pójść tysiące traktorów, nowoczesne maszyny rolnicze, auta ciężarowe, samochody osobowe i pójdzie motoryzacja i uprzemysłowienie kraju.

— Miasto Warszawa przejęło 11 zakupionych we Francji dużych, wygodnych i pięknych autobusów.

— W Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia całkowicie już odbudowanego mostu Kolejowego przez Wisłę pod Cytadelą. Długość mostu wynosi 506 m. Składa się z 7 przęseł rozpiętości 66 m. Ogólna waga mostu wynosi 1900 ton. Odbudowa kosztowała 90 milinoów zł.

ZE ŚWIATA

— W Wielkiej Brytanii utworzony został Urząd Planowania, którego celem będzie okazywanie pomocy i udzielanie porad fachowych rządowi przy opracowywaniu planów gospodarczych.

— W USA bez zezwolenia ministra handlu nie wolno eksportować nafty i produktów naftowych.

— Ku czci Stalina w Berlinie zostanie wybudowany wielki pomnik, do którego budowy zużyte będą płyty marmurowe z byłej kancelarii Rzeszy.

— Admiralicja brytyjska opublikowała nowe dokumenty marynarki niemieckiej, które bliżej naświetlają szczegóły zamachu na Hitlera 20 lipca 44 r. Zamach był daleko rozszerzonym sprzysiężeniem przeciw Hitlerowi, istniejącym już od roku 38-go. W toku likwidacji zamachu hitlerowcy zamordowali 5000 współrodaków.

— Amerykański senator Berkley podał, że przyszła pomoc amerykańska dla Europy nie przewyższy 2 miliardów dolarów rocznie. Pomoc będzie więc o wiele mniejsza, niż była dotąd.

Z prasy katolickiej

W nr. 20-ym „Tygodnika Warszawskiego" pisze ks. Kaczyński:

„Wobec życia i zagadnień postawa katolicka — zgodnie z nauką Chrystusową — jest czynna, nie bierna. Bez względu na to, czy katolicy biorą udział w rządach, czy też są w opozycji, czy mają wpływ na tworzenie praw, czy też przypada im w udziale rola obrony zasad chrześcijańskich, praw i godności człowieka. Bo jak mówi Ks. Prymas Polski w swym liście pasterskim z r. 1932 „O chrześcijańskie zasady życia państwowego":

„Powinien zatym katolik wstępować w życie publiczne świadom swej katolickiej za nie odpowiedzialności, czyli z dojrzałym sądem o wielkich zagadnieniach państwowych, a zarazem z katolickim poglądem na ich stronę moralną Ma być obeznany z nowoczesną myślą polityczną i z odbywającymi się w świecie przemianami i czerpać z nich to, co świeże, żywotne, twórcze. Powinien dbać o to, by w kraju o tak swoistych tradycjach, warunkach i możliwościach rozwoju, jak Polska, myśl polityczna nie była uwięziona w naturaliźmie i nie karlowaciała w bezpłodnych hasłach rewolucyjnych i fałszywych ideach. Powinien katolik brać udział w polityce z pragnieniem prawdziwego postępu i rozwoju Państwa, oraz z katolickiej nad innymi".

A zatem nie wolno katolikowi ani uciekać, ani uchylać się od obowiązków, jakie nakłada na niego przynależność do narodu i jego sumienie obywatelskie. Na każdym stanowisku, jakie zajmuje, ma nietylko prawo ale i obowiązek, nie wstydzić się własnych przekonań i bronić swych zasad

Ten obowiązek w dzisiejszej walce o idee i światopoglądy nabiera specjalnego znaczenia Niedawna, z dn. 2 czerwca rb. mowa Ojca św. Piusa XII bardziej niż kiedykolwiek kładzie nacisk na czynną postawę katolicką w dzisiejszych czasach.

Zawiera ona istotnie silne akcenty, dotyka bez osłonek problemów i bolączek aktualnych. Stwierdza ona wyraziście, że dotychczasowe konferencje wielkich mocarstw, kończące się zazwyczaj bez rezultatów, często przerywane lub odkładane, wywołują wielkie rozczarowanie wśród narodów świata, które tracą zaufanie, aby na obecnej drodze mogło dojść do prawdziwego pokoju, porządku w świecie i odbudowy życia. „Nie chcemy rzucać oskarżeń — mówi Pius XII — gdyż mamy przed sobą inne zadanie, bardziej poważne, aniżeli osądzanie przeszłości. Naszym głębokim pragnieniem jest uczynienie wszystkiego, aby uchronić ludzkość przed nowymi, daleko większymi nieszczęściami w mniej lub bardz. oddalonej przyszłości."

W tych czasach powszechnego wzburzenia umysłów i uczuć Papież pokłada głęboką nadzieję najpierw w Bogu, a następnie w wiernych całego świata. I dlatego powtarza słowa Boskiego Mistrza wypowiedziane do uczniów: nie lękajcie się! Jeżeli istnieje jakaś rzecz — mówił Pius XII — której należy się obawiać, to właśnie strach. Jest on najgorszym doradcą, zwłaszcza w warunkach dzisiejszych, może człowieka zaślepić i sprowadzić z drogi prostej i pewnej prawdy i sprawiedliwości na bezdroża błędu.

Ale mało nie bać się, mało poprzestać tylko na wyzbyciu się uczucia strachu. Pius XII zaleca jeszcze inną postawę. W obecnych czasach gdy trzeba się przeciwstawiać chwiejności, tylko niezłomna postawa, wypływająca z naszej bogatej natury, jest manifestacją siły nadprzyrodzonej, zasilanej cnotami teologicznymi wiary, nadziei i miłości.

W końcu swego przemówienia Papież wzywa świat chrześcijański do przeciwstawienia się złu: Resistite fortes in fide! Przyszłość należy do wierzących, a nie do sceptyków lub chwiejnych. Przyszłość należy do energicznych, którzy mają ufność i działają z odwagą, a nie do tchórzliwych i niezdecydowanych. Przyszłość należy do tych, którzy kochają bliźniego, a nie do tych, co nienawidzą.

SŁOWINCY ŻYJĄ

Mgr. Stanisław Walęga

W maju 1946 r. wystąpił dyr. Adam Pelczar z pewnym konkretnym projektem w tym kierunku: Otóż chciał on, by w związku ze zbliżającym się okresem wakacji skierował Uniwersytet Poznański w strony słowińskie ekipę badawczą studentów o nieco zróżniczkowanych zainteresowaniach a więc w składzie takim, by w ekspedycji był 1 slawista, 1 przyrodnik i 1 student interesujący się geografią polityczną. Uważał, że kandydatom tym należy dać trochę pieniędzy z funduszów Polskiego Związku Zachodniego, Instytutu Zachodniego lub z Instytutu Badań Kultury Ludowej. Zadaniem ekspedycji miało być przemieszkać okres wakacyjny nad Jeziorem Łebskim, zebrać jak najwięcej spostrzeżeń, równocześnie jednak zaznajomić się z tamtejszą, jak wiadomo, bardzo nieufną w odniesieniu do każdego przybysza ludnością, wytypować rodziny słowińskie nadające się do repolonizacji i skłonić je do postawienia odpowiednich wniosków o przyznanie im obywatelstwa polskiego. Naturalnie, że członkowie ekipy uniwersyteckiej musieliby być zaopatrzeni w pisma zapewniające im bezwzględny posłuch okolicznych sołtysów, posterunków milicji Wprawdzie obecnie stosunki bezpieczeństwa są w „kącie słowińskim" lepsze, niemniej do wędrówek samotnych teren ten — według informacji władz — jeszcze się nie nadaje. Toteż członkowie ekspedycji mieli starać się o uzyskanie dla osobistego bezpieczeństwa broni krótkiej od tamtejszej Milicji Obywatelskiej.

Jak się później dowiedziałem, projekt tej ekspedycji nie doszedł, niestety, do skutku. Natomiast zwiedził strony słowińskie w tym czasie docent Halicki oraz wycieczka z ramienia powstałego w Warszawie Muzeum Ziemi, która jednak miała nastawienie wyłącznie geologiczne i pozostawała w związku z planowanym utworzeniem na wybrzeżu Bałtyku dwóch nadmorskich parków narodowych — Kaszubskiego Parku Narodowego nad Łebą i Pomorsko-Wołyńskiego na wyspie Wołyń (Wolin). Dziś jest już zadecydowane powstanie Nadmorskiego Parku Narodowego Kaszubskiego nad Łebą, przy czym rezerwat ten ma objąć wydmy nadmorskie na przesmyku oddzielającym jezioro Łebsko od Bałtyku i Bagna Łebskie a więc główne strony słowińskie. Największą osobliwością Nadmorskiego Parku Narodowego Kaszubskiego jest rezerwat Zamarłego Lasu zasypanego przez wydmy piaszczyste. Główną atrakcją jednak tego parku narodowego mogą stać się Mohikanie pomorscy — Słowińcy, byle tylko dało się ich zachować na tych błotach i ocalić dla polskości.

Najważniejsze jest niedopuszczenie do wysiedlania przez władze Słowińców jako rzekomych Niemców do Niemiec aż do czasu, póki nie zostanie zakończona akcja resłowinizacji (rekaszubizacji) czyli repolonizacji Słowińców w powiecie słupskim. Sprawą repolonizacji Słowińców trzeba koniecznie zainteresować kompetentne władze i czynniki, zwłaszcza instytucję najbardziej powołaną po temu — „Polski Związek Zachodni" oraz Instytut Zachodni i Instytut Bałtycki, zwłaszcza jego „Wydział Pomorzoznawczy". Poza tym powinna kwestia słowińska zainteresować także Radę Naukową dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w Krakowie oraz Ministerstwo Ziem Odzyskanych, dla których będzie chyba przekonywujący argument, że Błota Łebskie po wyjeździe do Niemiec lub wymarciu Słowińców z głodu i chorób staną się na długie lata martwym pustkowiem. Ważki ten argument powinien zaważyć również u władz lokalnych polskich, zwłaszcza że ostatnio jest wolą ministra dla Ziem Odzyskanych, by nie upośledzać autochtonów Ślązaków, Mazurów, Warmiaków i Kaszubów a więc także Słowińców, którzy są tylko wyodrębnionym zachodnim odłamem Kaszubów. Z tego powodu zainteresował się losem Słowińców związek Kaszubów — Zrzeszińców wydających w Wejherowie „Zrzesz Kaszëbskô."

— **Norweski Czerwony Krzyż** za pośrednictwem ks. dyr. „Caritasu" w Gdyni oddał „Zrzeszy Kaszubskiej" dla najbiedniejszych rodzin miasta Wejherowa 30 paczek żywnościowych, które już zostały rozdzielone.

Jest to w dzisiejszych czasach przyczynek dla ulżenia życia tym, którzy najbardziej są w potrzebie. W imieniu obdarzonych Redakcja składa ofiarodawcom i wbnemu pośrednikowi szczere podziękowanie.

Wędrówka ludzi

W Dzienniku Zachodnim (API) czytamy ciekawe szczegóły dotyczące dzisiejszego ruchu ludności na świecie.

Zagadnienie repatriacji w czasach powojennych urosło obecnie do czołowego problemu w wielu państwach, a ruch mas ludności na terenie nie tylko Europy przybrał rozmiary nie spotkane dotąd w nowszej historii.

Tysiące i setki tysięcy ludzi wędrowały w czasie wojny w różnych kierunkach. Oprócz wielu innych cech charakterystycznych wojna miniona posiada i tę właśnie, że poruszyła i cisnęła w odmęt wędrówek całe rzesze ludzkie, zmuszone do zmiany stałego miejsca pobytu na czasowe. Cyfry z tego zakresu są niezwykle wymowne.

W samych Niemczech było w roku 1913 ponad 70 tys. uciekinierów z obozów wojskowych, którzy pozostawali w stanie ciągłego ruchu na terenie całej Rzeszy.

Przesiedleńców niemieckich na „ziemie zdobyte" było wroku 1942 — 210 tys., uciekinierów z obozów pracy liczono w tym czasie na 120 tys. Ponadto, jeżeli chodzi o wywiezionych przymusowo z ZSRR, Polski, Francji, Holandii, Czechosłowacji, Jugosławii i innych państw, to do dziś jeszcze nie ustalono dokładnej ich liczby, a obliczenia, których dane są bardzo mało ścisłe, oceniają cyfrę ludzi, którzy zmienili w czasie wojny stałe miejsce pobytu, na 6 do 7 milionów.

W momencie zakończenia działań wojennych sprawa powrotu, właśnie repatriacji rozproszonych po świecie ludzi stała się jedną ze spraw najbardziej palących. Nie ma dziś prawie kraju, w którymby nie istniało zagadnienie repatriacji lub migracji.

NOWA WĘDRÓWKA LUDÓW

Specjalnie ostro występuje to zagadnienie w Niemczech dzisiejszych. Jest to jednak zagadnienie samo dla siebie i wymagające osobnego naświetlenia, podobnie jak i sytuacja migracyjno- repatriacyjna w Polsce. Na razie chodzi jedynie o szkicowe przedstawienie niektórych elementów niewątpliwie ogromnego zjawiska „nowej wędrówki ludów", ogarniającej wielkie masy i przestrzenie.

Kraje, które wyszły prawie zupełnie obronną ręką z wojny, także odczuły wagę i ciężar tego zagadnienia.

W Czechosłowacji zagadnienie to obejmuje powrót Czechów i Słowaków, zamieszkujących dawniej Węgry, Rumunię, Niemcy Zachodnie i niektóre powiaty ZSRR, gdzie skupiska t. zw. kolonistów czeskich stanowiły dość poważną cyfrę.

Podobnie przedstawia się sprawa Rumunii. Po t. zw. arbitrażu z roku 1940. Kiedy wschodni Siedmiogród przyznany został Węgrom, tysiące Rumunów z tego okręgu władze węgierskie przesiedliły do centralnych okręgów Węgier. Jednocześnie w okresie wyrównywania granicy rumuńsko-bułgarskiej w Dobrudży wymiana ludności bułgarskiej i rumuńskiej doprowadziła do licznych przesunięć, skutkiem których wielu Rumunów znalazło się w Bułgarii. Nie od rzeczy także będzie przypomnieć, że dość liczna grupa emigrantów rumuńskich ze Stanów Zjednoczonych, Francji i Ameryki Południowej zgłosiła obecnie chęć powrotu do ojczyzny.

Repatriacyjno-migracyjne zagadnienie jest także bardzo aktualne dla Włoch. Pomijając konieczność repatriacji Włochów, zamieszkujących od czasu zakończenia pierwszej wojny światowej jugosłowiańskie terytoria, włączone wtedy do Włoch. Liczne rzesze włoskich uchodźców zmieniają samowolne dotychczasowe miejsca pobytu. Wielka liczba Włochów usiłuje przedostać się na teren Francji, inni starają się wydostać z b. włoskich kolonii afrykańskich w celu osiedlenia się w swej dawnej ojczyźnie. Pęd do emigracji ogarnął zresztą nie tylko mieszkańców Europy.

TO SAMO W AMERYCE

W Stanach Zjednoczonych prasa notuje coraz częstsze wypadki masowych wędrówek, mających na celu wydostanie się poza obręb amerykańskiego kontynentu północnego. Ostatecznym celem takiej wędrówki bywa Australia, Bliski Wschód, a często tylko Ameryka Południowa. Jednocześnie w licznych państwach Centralnego i Bliskiego Wschodu zaobserwowano także tendencje rdzennych mieszkańców do opuszczenia swoich siedzib.

W Europie może być mowa o repatriacji. W Stanach Zjednoczonych natomiast chodzi po prostu o emigrację, o ucieczkę od coraz bardziej kurczących się możliwości życiowych tam, gdzie są one mniej skurczone i nastręczają więcej okazji. Migracja żydowska do Palestyny, podobnie jak i wędrówki Arabów i Druzów na terenie Syrii i Libanu mają już inny charakter.

Na zakończenie nieco cyfr, dotyczących ruchu ludności na terenie Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej i Środkowej: w stanach zachodnich USA do grudnia 1946 r. stwierdzono, że w stanie ciągłego ruchu było 86 tys. ludzi. Ze stanów południowych USA do grudnia 1946 r. wyemigrowało 3.100 rodzin i 14.000 mężczyzn samotnych Emigranci ci skierowali się przeważnie do Meksyku. Ze stanów północnych USA (graniczących z Kanadą) wyemigrowało do połowy grudnia 194, r. około 7 000 osób.

Z Brazylii do innych krajów Ameryki Łacińskiej w miesiącach maj — listopad 1946 r. wywędrowało 32.500 osób. Wreszcie z Meksyku do Ameryki Łacińskiej i do Stanów Zjednoczonych przeniosło się około 4.700 osób.

Cyfry te podane przez instytut Gallupa i potwierdzone następnie przez instytut statystyczny USA nie są zupełne. Ale i w tej formie są one dostatecznie wymowne.

Można zaryzykować twierdzenie, że wojna miniona obnażyła i bez osłon ukazała przerażonym oczom ludzkim pewne strony zbiorowego bytu, od których ludzkość usiłuje ratować się ucieczką.

Na Ziemi Kaszubskiej

Wejherowo. Polski Zw. B. W. P. pracuje. Dnia 23 bm. przy obecności wszystkich członków odbyło się zebranie Zarządu Koła w lokalu Więźniów Politycznych, na którym omawiano szereg istotnych spraw Koła. M. in. w 3 godz. obradach rozpatrzono i przedyskutowano sprawę budowy pomnika; którego budowa już jest w toku. Tak samo sprawę sztandaru dla Koła została definitywnie omówiona. Na ten cel zebrano już pokaźną gotówkę. — Ukonstytuowana Rada „ROS.-u ujmie w swoje ręce sprawy opieki nad podopiecznymi, chorymi członkami. Do dyspozycji na te cele jest 18 tys. zł. Suma ta zostanie w tych dniach rozdzielona między podopiecznych. Szerszą dyskusję wywołała sprawa sklepu Nr 78. Zarząd po wysłuchaniu projektu kol. Sadowskiego powziął uchwałę oddania sklepu pod kierownictwo kol. Brzoskowej: Równocześnie powołano organ kontrolny nad sklepami Drugim z kolei punktem ważnym to sprawa nowych formularzy weryfikacyjnych. Od wypełnienia i złożenia ich przez członków zależna jest ostateczna weryfikacja i przyjęcie w poczet członków Związku. Odnośne formularze członkowie otrzymać mogą za opłatą 30 zł w sekretariacie Koła, który został przeniesiony z lokalu PPS. do lokalu własnego przy ul. Dworcowej 8 II p. Godziny urzędowania w każde środy i soboty od godz. 10 — 12, oraz wtorki i piątki: od 18-20, od 1. VIII. bm.

W związku z opłatą za formularze Zarząd uchwalił zwolnić od zapłaty niezamożnych. (r)

— **Klub Sportowy „Gryf"** Wejherowo urządza w niedzielę, 27 bm. pod protektoratem burmistrza m. Wejherowa ob. Szczęsnego z udziałem 10 miast **„Wielki Błyskawiczny Turniej Piłkarski"** o drużynowy tytuł mistrza ziemi kaszubskiej.

Program:

godz. 9,00 Zbiórka drużyn w ogrodzie kol. Naczka ul. Wałowa, godz. 10,00 wymarsz drużyn z orkiestrą na stadion miejski, godz. 10,30 defilada drużyn przed władzami, godz. 10,45 rozpoczęcie turnieju ćwierć-finał, godz. 13,00 wspólny obiad na stadionie, godz. 15,00 pół-finał, godz. 17,00 finał (wyłonienie mistrza), godz. 18,30 wręczenie pucharu i rozdanie nagród i dyplomów (defilada), godz. 19,30 odmarsz drużyn do miasta, godz. 20,30 wieczorek taneczny na sali kol. Naczka ul. Wałowa.

— Dnia 22 bm. Rozgłośnie Polskiego Radia w Bydgoszczy nadawała na fali ogólnopolskiej słuchowisko pióra Jana Rompskiego pt. „W pole na egzamin" w opracowaniu muzycznym prof. Wieczorka z Torunia. Słuchowisko o tematyce regionalnej żywo przedstawiało piękny nie bez scen humorystycznych zwyczaj egzaminu żniwiarzy, którzy poraz pierwszy idą w pole.

Wykonawcy jak i obsada muzyczna, umożliwiła słuchaczom całej Polski poznać cząstkę z naszych pięknych zwyczajów kaszubskich.

Gdańsk. — Problem odbudowy Gdańska niewątpliwie nie przestał interesować świat nauki i sztuki. Dźwignięcie z ruin pięknej stolicy północy leży każdemu z obywateli na sercu. Toteż i zainteresowanie budzi ciekawy referat prof. inż. Władysława Czernego pt. „Zagadnienie odbudowy krajobrazu Gdańska", który zostanie wygłoszony na zebraniu dyskusyjnym Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w gmachu Politechniki Gdańskiej w piątek 25 bm. o godz. 18-tej. Bezsprzecznie krajobraz Gdańska łączy się ściśle z duchem jaki panować ma w tym mieście. Duch polski z pięknej tradycji pomorskiej winien bić z każdej pomnikowej budowli, architektura miasta winna mieć tutaj swój specyficzny styl — i aleje tchnąć winne śpiewem i dumą wyzwolonej słowiańskiej duszy...

Oliwa. Dumą nie tylko Oliwy ale całej Polski jest Katedra Oliwska i jej organy. Koncert religijny zgromadził tłumy słuchaczy. Niewątpliwie charakter i treść, prawdziwa uczta duchowa tego rodzaju koncertów powoduje tak wielkie zainteresowanie wśród ludu.

Wykonawcami byli prof. Pawlak i baryton Kazimierz Czekotowski. W programie były: Haendla koncert F-dur i Beethowena „Sanctus i Benedictus" na śpiew! Utwory polskie Nowowiejskiego „Introdukcja i Fuga" Studzińskiego „Modlitwa" i in.

Po nowe siły

Urzędy, instytucje, zakłady pracy, fabryki ze sprzyjającą pogodą dla „odetchnięcia innym powietrzem" — urządzają dla swych pracowników wycieczki w najbliższą jak i dalszą okolicę. Szczególnie chętnie zwiedza się wybrzeże jak też dalsze okolice Szwajcarii Kaszubskiej.

Mkną samochody, rozbrzmiewa pieśń wesoła, nabożna — ludowa pieśń kaszubska... Mkną... Rozpędzone pojazdy unoszą wycieczkowiczów hen... w słońce radosne.

Okolice nasze są piękne, bardzo piękne. Co innego maszerować grupą, a co innego samotnie przemierzać okolicę, bał najczęściej kończące się wylegiwaniem i plażowaniem. Samo słowo wycieczka budzi już tyle pięknych wspomnień, obietnic. Pociąg, kusi, że nawet bardzo zmęczone pracą członki stają się żywsze. Ręka z pośpiechem pakuje plecak i hejże w doliny! Hejże w szeleszczący gaj, hejże nad morze bursztynowe... na Wierzycy dumnie stanąć szczycie, by, objąć okiem radosnym lubą ziemię, która przecież mimo udręki życiowej jest i pozostanie tym wiecznie uśmiechniętym kącikiem kojącym serce. hej, Kaszebe piękné!

To jest właśnie tajemniczy skarbiec, zawsze otwarty, skarbiec, który zasila nas nowymi siłami ducha, poznaniem piękna i bogactwa swej krainy, skarbiec nowych sił do pracy przy codziennym warsztacie. Oto jedyny nie bardzo kosztowny sposób poznawania, bratania się wzajemnego, zdobywania nowych sił radości życia. A więc na łono natury po nowe siły!



GUCZOV MACK GODO:

Vjitejtaż ledze! Chceme le so zażec! — bo to je tobaczka, co ję kożdi chvoli, rod zaživo i poli. A chto nje zaživô, ten za kozłem smjerdzi. —

Jô so jesz tak vjedno vanożę po Kaszebach. Tak zaszed jem so roz jaż v Pomorzkę pod nasz Lębork. V Nôvczu, v Dzęcelcach i Rozłazenje to jesz jidze. Ale tam dalij — to dzivnô mjeszonka ledzi. Mjeszonka na som filaks. Kjej jô tak na njich zdrzoł, tej mje sę prze boczeło, jak moja Kasza roz cekjer ze sola zmjesza. V jedni tuce mjała cekjer, v dregji sol. Prze njosła jesz fuńt cekru i chcała jen zesepac do grepe. Ale sę zmjileła i vsepała cekjer v dregą tutę do sole. To nje beło do brekovanjô, bo tim jô nji mog anji słodzec, anji solec.

Ledze z ti dregji tute moji godkji nje rozmjele. A jednak godele, że nie jęzeka nji mome. Tak tej jô jim moj jęzek veszczerzeł z gębe na pół łokca i rzek:

— Hevo mota dovod! — a tej jem szed.

Nazod mje droga vepadła przez Popovo. Pitom są tam gbura Gadajka:

— Kuleż gburov tu mjeszkô?

— Kole sedmedzesąt.

— A kuleż naszech gazet va tu ve vse trzimota?

— Ko le dvje, jô i Jan na pustkach...

— A nje je vama vstid? Dvje gazete na sedmedzesąt gburov! Ko to je gorzi jak po ząblevsku pjivo pjic.

— Słechejle, Macku, kjejbe ta „Zrzesz" regularno vechoda, kożdi gbur be ję zapjisoł i trzimoł.

— A jô ce godom, kjejbe kożdi gbur ję zapjisoł i trzimoł, tejbe gazeta szła jesz vjęcij jak regularno. Tej me be mjele dvadżesce tesąci abonentov zamjast czterech tesąci, a le dzesęc tesaci je potrzebno, żebe gazeta sę wopłoca. Słechejle drechu: Kjej tvoja bjałka chce zańc v kure, co wona tej kupji? Kurę, żebe jaja njosła, abo jaja, żebe sę z njich kurczęta ległe, abo klukę i jaja?

— Jô meszlę, że klukę i jaja.

— Vjidzisz, ta starô kluka — to ta nasza „Społdzelnjô". Wona teru klucze, decht belno klucze. Takô storo kluka sedzi dobrze i z joj nje zleze, anji jich nje podepce. A te jaja — to va, gburze. Jô meszlę, że va ko mota jesz jaja. Ko tej le wofjarujta na gazetę dva trze jaja, a woboczita, jak „Zrzesz" pudze. Ko to be beł vstid, żebe blisko pół miljona Kaszebov jedni bjedni gazete nji mogle wutrzemac! Chceme le so

RADY I WSKAZOWKI

Znaczenie ziół leczniczych

22. Poziomka (Erdbeere).

Fragaria Vesca.

Rośnie w rzadkich lasach, gajach, porębach i ogrodach.

Kwitnie przez maj i czerwiec.

Zbiera się liście bez ogonków w kwietniu i maju, jagody w lipcu i sierpniu, korzeń w jesieni.

Suszyć liście w cieniu, korzeń w słońcu, jagody w piecu po chlebie.

Użytek: Herbata z liści stosuje się przy biegunce, cierpieniach żołądka, chorobach wątroby i śledziony, hemoroidach, wysypce, liszajach, zaparciu stolca i żółtaczce.

Jagody z mlekiem i cukrem czyszczą krew, dobre są na podagrę i sklerozę. Korzeń poziomki (20 gr.) naparzony litrem wody używany jest jako środek ściągający przy biegunce u dzieci.

Zewnętrznie zaleca się na krosty i pryszcze na twarzy (miażdżyć poziomki i okładać nimi twarz).

Młode liście z dodatkiem marzanki i macierzanki, używane są na herbatę, smaczniejszą od chińskiej.

23. Perz. (Quecke.)

Trificum Repens.

Rośnie przy drogach i na polach jako uciążliwy chwast.

Kwitnie w czerwcu i lipcu.

Zbiera się rozłogi na wiosnę lub jesienią.

Suszy się obmyty i porznięty na sieczkę w cieniu i przewiewie.

Użytek: Działa moczopędnie, łagodnie rozwalniająco, wywołuje poty, czyści krew.

Odwar korzenia pije się przy kaszlu, abstrukcji, cierpieniach wątroby, pęcherza, nerek, śledziony, podagrze, kamieniach nerkowych i żółciowych.

Według miesięcznika („Polskie Zioła" z r. 1936 Nr 8. str. 21 — picie odwaru z rozłogów perzu zalecane jest dla osób, które przeszły kurację rtęciową.

Herbata z perzu godna jest zalecenia dla dzieci skrofulicznych i rachitycznych.

W ludowym lecznictwie picie mocnego odwaru perzu po paru szklankach dziennie zalecane jest osobom, cierpiącym na furunkuły, czyli zimne wrzody. Odwar ten gotowany z drożdżami i chmielem i osłodzony daje zdrowe i smaczne piwo.

Obmyte, wysuszone, porznięte na sieczkę i zaparzone rozłogi są dobrą paszą dla świń i bydła.

W latach głodowych mielono niegdyś rozłogi perzu i wypiekano z nich chleb.

24. Orzech włoski (Walnuss).

Juglans Regia.

Rośnie w ogrodach i przy drogach; pochodzi z Persji.

Kwitnie w maju.

Zbiera się młode liście w czerwcu, owoc w końcu lipca.

Suszyć liście i łupiny z niedojrzałych owoców szybko w miejscu suchym i przewiewnym.

Użytek: Napar z liści pije się z cukrem przy chorobach skórnych, kile (syfilisie), nieżycie żołądka i kiszek, na wypędzenie robaków, na oczyszczenie krwi dla dzieci skrofulicznych i rachitycznych i przeciw cukrzycy.

Zielone owoce, zalane wódką lub żytniówką, stanowią znakomity środek przeciw boleściom i kurczom żołądka. Odwar z łupin zielonych używa się do barwienia włosów.

W gospodarstwie domowym są świeże liście tanim środkiem ochronnym przed robactwem.

A. Wika-Czarnowski,
nauczyciel em.

Unieważnia się zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Papke Jan, Ciechocino, pow. morski. (316)

Unieważnia się zgubioną kartę rowerową nr. 1427184 na nazwisko Riegel Helena, Kębłowo, pow. morski. (317)

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową i kartę demobilizacyjną na nazwisko Chemperek Władysław, Częstkowo, pow. morski. (319)

Unieważniam zgubiony dowód osobisty, kartę rozpoznawczą, metrykę ślubu, metrykę syna Romana, na nazwisko Misiów Jan, nauczyciel Szemud. (321)

Unieważnia się skradzione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne, szoferskie prawo jazdy, wyzwolenie czeladnicze, odcinek zameldowania na nazwisko Labuda Józef, Wejherowo, Jacka 20. (329)

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU. Gdynia, dowód osobisty, kartę rowerową oraz tabliczkę rowerową nr. 162 Wojowski Jan, Hopy, pta Pomieczyno. (326)

Unieważnia się zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne, kartę rowerową i kartę rejestracyjną RKU. Gdynia na nazwisko Redlin Stefan, Tupadły, pow. morski. (323)

Unieważniam zagubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne Ruhnkówna Zofia, Strzebielino. (330)

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną RKU. Lębork na nazwisko Szulecki Edward, Mierzyno, pow. Lębork. (322)

Unieważnia się zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Kustosz Klemens, Rumia-Zagórze, ul. Legionów. (320

Ceny ogłoszeń: drobne za wyraz 10,— zł, poszukiwanie pracy za wyraz 5,— zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi i nekrologi za 1 milimetr wysokości, przy szerokości 1 szpalty po zł 12,—. Reklamowe po zł 14,—. Tłustym drukiem 100proc. drożej.

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie.